

PRZESTAŃ
NARZEKAĆ
• ZACZNIJ
ZYC
CZĘŚĆ 2

**LEON
KNABIT
OSB**

PRZESTAŃ

NARZEKAĆ

**• ZACZNIJ
ŻYC
CZĘŚĆ 2**



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Fotografie na okładce:
Robert Krawczyk, fotokrawczyk.pl

Projekt okładki:
Jacek Zelek

Redakcja:
Aldona Ibek

Superiorum permissu: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 49/2017, Tyniec, dnia 6.03.2017 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

ISBN 978-83-7354-663-9

Wydanie pierwsze, Kraków 2017

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37; 30-398 Kraków
tel. (012) 688-52-90; tel/fax (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Spis treści

#Przestań Narzekać w drugiej odsłonie	9
Adwent.....	13
Kiedyś i dziś.....	16
Jeszcze o rodzinie.....	18
Chrystus wie.....	20
Chrzest Jezusa i nasz chrzest.....	22
Wiara i narzekanie.....	25
Odpust.....	27
Cisza.....	29
Pan blisko jest	31
Zaczyna się... ..	33
<i>Abyście się wzajemnie miłowali</i>	35
Nowy Rok bieży.....	37
Słuchaj, mów.....	40
A jednak Niebo!	42
Aby byli jedno	44
A Jezus woła i powołuje... ..	46
Życie przemogło śmierć	48
<i>Panie, abym przejrzał</i>	50
Rozpoczyna się Wielki Post.....	52
Post radosny?	54
Wiosna i szkoła	56

Życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych.....	58
Z misjonarzami głosmy pojednanie.....	60
<i>Witaj, Majowa Jutrzenko!</i>	62
Miłosierdzie.....	64
Nie przegapić Adwentu	66
Rodzina Jezusa	68
Uzdrowienie	70
Popatrzmy na Jezusa.....	72
Służba nie družba.....	74
Plotkujmy o Jezusie.....	76
Biada mi, gdybym nie głosił.....	78
Ziemia Święta	80
Halloween? Nie!.....	82
Pragnienie świętości	84
Dawać czy brać?	86
Kiedy my żyjemy.....	89
Dzieci, dzieci... ..	91
Duch Święty i Eucharystia.....	93
Pytanie i pytania	95
Chrzcijcie i nauczajcie	97
Idzie nowe	99
<i>Weselcie się w Panu!</i>	102
<i>W Imię Pańskie!</i>	104
<i>Oj, wino, wino, wino...</i>	106
Czy pamiętasz?.....	108
Jezus jest wśród nas	111

Już post	113
Takie rekolekcje.....	115
Rekolekcje to... ..	118
Rok przestępny.....	121
Pan Jezus puka w drzwi	123
Czyja wina?.....	125
Procesja.....	127
Naprawdę zmartwychwstał!.....	129
<i>Pokój wam!</i>	131
<i>Pójdź za mną!</i>	133
Dobry Pasterz.....	135
Być uczniem Jezusa.....	137
Nabożeństwa Majowe	139
Ten nasz maj.....	141
Zielone Świątki.....	144
Matka, która wszystko rozumie... ..	146
Najświętszy Sakrament.....	148
Jeszcze o dzieciach	150
Miłosierdzie.....	153
Utrapienie i radość.....	155
Na skale	157
Po wakacjach	160
O zazdrości.....	163
Rozejrzyj się.....	165
Na Różaniec się chodzi.....	167
Dzień Papieski	169

Czy znajdzie?.....	172
Ty, faryzeuszu!.....	174
Szukanie	176
Cmentarz.....	178
Błogosławieni miłosierni	180
A przyjdzie ostateczne?.....	182
Jaka radość?	185
Bóg stał się jednym z nas	187
Szuka nas	190
Chrzest trwa... ..	192
Już blisko	195

#PrzestańNarzekać w drugiej odsłonie

Postanowiliśmy nową książkę ojca Leona podzielić na dwa tomy. Dlaczego? Po pierwsze, zaważyła na tym duża ilość felietonów i tematyka, jak również pewien podział na okresy liturgiczne. Drugi powód to względy czysto ekonomiczne: nie chcieliśmy, aby publikacja była droga, lecz by, jak w przypadku książki „Młodość to nie tylko wiek. Młodość to stan ducha”, była ona na każdą kieszeń. Zasada jest prosta: po lekturze pierwszego tomu można zdecydować się – lub nie – na drugą odsłonę felietonów ojca Leona.

Tytuł to nie nowość, hasło „Przestań narzekać, zacznij żyć” już od jakiegoś czasu krążyło w Internecie. Pojawiło się z czerwonymi koralami, aby ostatecznie wylądować w specjalnej serii kubków, przypinek, magnesów i plakatów #PrzestańNarzekać. Jak to już pisałem we wstępie do pierwszego tomu, jest to wkład ojca Leona

i Wydawnictwa Benedyktynów Tyniec w walkę z „polską tradycją” narzekania. Nie chcemy oglądać wiecznie smutnych i niezadowolonych twarzy Polaków. Pragniemy naszymi produktami i publikacjami wnosić pozytywną atmosferę dobrego samopoczucia, połączonego z osobistą refleksją nad własnym życiem, do czego mają skłaniać zebrane w tym tomie felietony ojca Leona.

Ktoś może określić pomysł jako walkę z wiatrakami. Nie zgodzę się. Dla zilustrowania mojego przekonania przytoczę pewien obraz. W filmie „Lot nad kukułczym gniazdem”, kiedy główny bohater próbuje wyrwać element wyposażenia łazienki w obecności innych „szalonych kolegów” i ponosi klęskę, zalega niezręczna cisza, która już sama w sobie jest wyrzutem... Wtedy pada świetny tekst Jacka Nicholsona: *ale przynajmniej próbowałem...* Faktycznie, możemy być takimi widzami, którzy tylko patrzą, ale czy nie jest to redukcja naszego życia do poziomu biernego przytakiwania wszystkiemu, co się dzieje wokół nas? Czy nie lepiej „próbować”? Starać się coś zmienić, przynajmniej u niektó-

rych? W ostatecznym rozrachunku może się okazać, że nie będzie to tylko straceńczy lot ku nicości.

Tak rozumiemy naszą inicjatywę z hasłem #PrzestańNarzekać. Dlatego też celowo chcieliśmy połączyć to z tekstami ojca Leona, który mówi i pisze jak jest, bez owijania w bawełnę, prosto z zatroskanego serca człowieka Kościoła, który dzięki SŁOWU pragnie zmieniać i wskazywać drogę rozwiązania. Obiektywizm połączony z subiektywnymi opiniami daje nam obraz całości, dzięki czemu felietony ojca Leona cieszą się niesłabnącą popularnością, zarówno wśród czytelników wydań drukowanych, jak i wśród użytkowników naszego portalu PSPO, korzystających z treści zamieszczanych w Internecie.

Podobnie jak w przypadku pierwszego tomu, również i tutaj staraliśmy się zachować układ chronologiczny, zgodnie z porządkiem ukazywania się felietonów, jednak gdzieś tam można spotkać się z brakiem ciągłości, za co przepraszamy.

Jacek Zelek

Wydawnictwo Benedyktynów TYNIEC

Adwent

Wspomnienia...

Właściwie, to Adwent trwa zawsze, choć sobie z tego nie zdajemy sprawy. Bóg bowiem przychodzi do nas w każdym miejscu, w każdym wydarzeniu, w każdym człowieku. Gdybyśmy o tym pamiętali... *Niech się twe serce umocni i wyczekuj Pana* – jak mówi Psalm 27. I może to właśnie ma być materią naszego nawrócenia w duchu, hasła duszpasterskiego rozpoczynającego się dzisiaj nowego roku liturgicznego: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!* Tymczasem mamy przygotowanie do Bożego Narodzenia. Branża handlowa zaczyna to dość wcześnie. Choinki, kolędy i klarowny barszczyk „wigilijny” z uszkami możemy spotkać gdzieś już w początkach listopada. Biznes musi iść. No, i prezenty, prezenty... A dawniej w Adwencie robiło się w domach zabawki na choinkę. Łańcuchy z różnokolorowego „glansowanego” papieru, rozmaite gwiazdy, wydmuszki ze skoruppek

po jajkach i inne cuda. A rano chodziło się na Roraty. Kto by wtedy myślał o Roratach wieczorem? W moich rodzinnych Siedlcach mały kolega ministrant budził się z paniem koguta i potem z młodszym braciszkiem wędrował trzy kilometry pieszo, by na szóstą rano być w kościele. A śniegi były niekiedy wielkie i mrozy słuszne. A przed Roratami były śpiewane Godzinki. A co z tego może i powinno pozostać dzisiaj? Jedno na pewno, napomnienie Pana Jezusa: *Czuwajcie!* Wobec Jego codziennego przychodzenia, zwłaszcza w Eucharystii. Wobec zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, które przypominają wszystkim niebywały fakt, że Bóg stał się człowiekiem, by wywyższyć każdego człowieka i podkreślić jego godność. I wreszcie wobec faktu, że Jezus kiedyś przyjdzie jako zwycięzca i sędzia. I wtedy już nie da się drwić z Niego i obrażać Go i Jego wyznawców na wszelkie możliwe sposoby. O tym trzeba sobie przypomnieć już dzisiaj. Rozpoczynający się Adwent jest też początkiem Roku Życia Konsekwrowanego. Warto pomyśleć o sensie istnienia zakonów, zwłaszcza, że w Tyńcu mamy ich, jak „na patel-

ni”: benedyktynów i siostry – felicjanki, służebniczki oraz oblatki Serca Pana Jezusa. Warto też pomyśleć, dlaczego z naszej parafii jakoś nikt się do zakonu nie kwapi.

I jeszcze jedna rzecz. Blisko jest Święty Mikołaj. Jeśli będziemy go radośnie obchodzili, pamiętajmy, że nie był to jakiś podstarzały krasnal z dalekiej Laponii, ale biskup z Miry, z Małej Azji, dobry i miłosierny człowiek. Dajmy mu jakąś mitrę biskupią i pastorał w rękę. Nie przyczyniajmy się do laicyzacji i zakłamania naszych obrzędów... Dobrze?

Kiedyś i dziś

Pierwsze spotkanie z Jezusem w Eucharystii

Pierwsza Komunia św. dzieci z drugiej klasy odbywała się w Tyńcu zwykle w niedzielę Trójcy Przenajświętszej. Dzisiaj mamy nowe przepisy. Pierwsza Komunia dopiero w klasie trzeciej. Pamiętam, jak prawie przed pół wiekiem w Skawinie ks. Dziekan Kowalski też miał I Komunię w klasie trzeciej, by – jak mówił – dłużej zatrzymać w kościele dzieci i rodziców. Narzekał, że wielu się po I Komunii po prostu „urywało” i trzeba ich było szukać dopiero gdzieś w okolicach bierzmowania. A nauka religii była wtedy w salkach katechetycznych. Zobaczymy, jak to będzie, kiedy do szkoły będą chodziły już wszystkie sześciolatki. I tak sobie myślę, że w ubiegłym stuleciu obniżano wiek Pierwszej Komunii świętej. W wielu parafiach polskich był nawet zwyczaj wczesnej Komunii, co przynosiło bogate owoce wychowawcze i religijne, jeśli rodzice czynnie włączali się w życie eucharystyczne

Kościola. Dawniej mówiło się: Niech się dzieci spotkają z Panem Jezusem, zanim dotrze do nich grzech. A czego znakiem dzisiaj jest podniesienie wieku dziecka, które ma się po raz pierwszy spotkać z Jezusem w Eucharystii? Jednak w diecezji szczecińskiej miejscowy arcybiskup zezwolił, by dziecko mając zawsze możliwość przystąpienia do I Komunii ze swoją klasą, mogło być przygotowane przez rodziców w domu tak, by po uzgodnieniu z proboszczem mogło przyjąć Jezusa już w wieku lat siedmiu, a nawet sześciu. Oczywiście rodzina daje wtedy gwarancję, że godna i częsta Komunia będzie w niej czymś normalnym. A u nas? Na razie już blisko Boże Ciało. Przyozdobimy domy, pójdziemy na procesję. Pomyślmy, czy na tym koniec. A może Jezus częściej zobaczy nas z dziećmi na Mszy świętej i na adoracji?...

Jeszcze o rodzinie

Dzień Papieża Jana Pawła II

Księża biskupi przypominają nam o zbliżającym się Dniu Papieskim, a w związku z tym o rodzinie, bo przecież sam św. Jan Paweł II został nazwany papieżem rodziny. Ewangelia mówi o rodzinie, a w Rzymie zaczyna się właśnie druga część Synodu, też rodzinie poświęconego. Czy nie za dużo? Chyba nie. Tak nam zależy, by rodziny nasze mogły żyć w spokoju i zgodzie, a to i w dostatku. Ale to jeszcze nie wszystko. Rodziny ludzi wierzących mają być umocnione sakramentem zawartym w kościele i zapewniającym ich trwałość mocą Bożego zmiłowania. Ubolewamy często nad rodzinami, w których źle się dzieje, nad rozwodami, nad młodzieżą, która traktuje te sprawy, jak jej się podoba, nie licząc się zupełnie ze starszymi... Ubolewanie to za mało. Trzeba, by nasze katolickie rodziny mogły być wzorem dla całej reszty. Winny być pobożne, odnawiać w do-

mach obyczaj religijny, gospodarne i zasobne, pełne miłosierdzia i nie lękające się potomstwa.

Przed pół wiekiem, gdy byłem proboszczem, do pierwszej klasy zgłaszano tyle dzieci, że zwykle organizowano dwie klasy, w których razem było ich ponad pięćdziesięcioro. Dzisiaj, nie wiem dokładnie, ale jest jedna pierwsza klasa, a dzieci w niej, niedawno, było dwadzieścia sześcioro. Spadek o połowę. Czy ludziom się gorzej powodzi? Popatrzmy na Tyniec. Jak się buduje, jak mieszka, ile jest u nas samochodów. I ile narzekania!

W Ziemi Świętej nie daje się obecnie odczuwać jakiegoś szczególnego napięcia poza nielicznymi zresztą patrolami wojskowymi na ulicach. Za to wszędzie jest bardzo dużo dzieci, zwłaszcza żydowskich. Właśnie w tych dniach Żydzi obchodzili swoje Święto Namiotów – Sukkot, zwane u nas „kuczki”. Korzystając z wolnych dni, całe rodziny spacerowały, bawiły się, śpiewały w gronie kilkorga zadbanych i nawet grzecznych dzieciaków.

Prosiliśmy Maryję w Częstochowie o błogosławieństwo dla naszych rodzin. Może grupa parafian będzie się za rodziny modliła i w Ziemi Świętej? Już się zgłaszają chętni. OBY!!!

Chrystus wie...

Wielki Post

Warto zastanowić się nad tym, jak przeżywamy tegoroczne rekolekcje parafialne.

Czy w duchu wiary, że coś się naprawdę może zmienić na lepsze w mojej duszy? Czy udało mi się znaleźć tyle czasu, by uczestniczyć choć w paru naukach w dni powszednie? Trzeba popatrzeć na siebie w szczerości, oczyma Jezusa, który najlepiej zna człowieka i wie, co się w nim kryje. Nie wolno też zapominać, że oczy Jezusa, to oczy Tego, który nas kocha i który uczy nas kochać i ludzi i Boga. Więcej, uczy nas kochać i szanować Dom Boży, świątynię materialną. Pomyślmy: dobry i cierpliwy, a miłosierny Jezus, nie może już wytrzymać tego, że chciwi zysku kupcy uczynili targowisko nawet na terenie świątyni... I zamiast wygłosić stosowną naukę, jak to miał w zwyczaju, złapał bat i przepędził handlujące towarzystwo. A przecież ich też kochał i za nich też umarł. Ale wiedział też dosko-

nale, co się kryje w ich chciwym sercu. Oczyszczamy więc nasze serca przez modlitwę, post i jałmużnę. Niech nam wskazuje drogę i niech nas wspiera Maryja, ulubiona w Tyńcu Pani. Dzisiaj w Dzień Kobiet, który niesłusznie jest uważany jako pozostałość komunistycznego święta, warto pamiętać, że w kulturalnym społeczeństwie Dzień Kobiet powinien być zawsze. Zawsze bowiem należy się im szacunek i wsparcie, ilekroć jest ono niezbędne. A kobiety niech robią wszystko, by na ten szacunek zasłużyć. By o każdej z nich można było powtórzyć za Ojcem Joachimem Badenim: rzeczywiście, „Kobieta, to Boska tajemnica”.

Chrzest Jezusa i nasz chrzest

Kończy się liturgiczny okres Bożego Narodzenia, chociaż u nas tradycyjnie choinki i szopki stoją do 2 lutego, czyli Matki Bożej Gromnicznej, jak zwykle nazywa się święto Ofiarowania Pańskiego. W ten dzień właśnie od Żłóbka rozpoczyna się liturgia poświęcenia gromnic.

A dzisiejsze Święto – Chrztu Pańskiego – wprowadza nas głębiej w Tajemnicę Boga. Jezus posyłając uczniów swych na świat, poleca im chrzcić w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Podaje w ten sposób pełne Imię Boga w Trójcy Jedynej. I dzisiaj mamy jakby ilustrację tej prawdy: nad Jordanem staje Jezus, na Niego zstępuje Duch Święty w postaci Gołębiczy i sły-chać głos Ojca. Dzisiaj też wspominamy i własny chrzest, a do tego i różne sprawy z udzielaniem chrztu związane. Papież Franciszek ostro odniósł się do księży, którzy tak z góry odmawiają chrztu dzieciom zrodzonym poza sakramentalnym małżeństwem. Tak, nie można pochopnie odmawiać, ale i nie można pochopnie udzielać.

Prawo kanoniczne mówi, że jeśli nie ma uzasadnionej nadziei, że dziecko będzie wychowane po katolicku, chrzest należy odłożyć powiadamiając o przyczynie rodziców. Nie potępia się ich, przypomina, że wciąż należą do Kościoła, ale że przez swoje wolne decyzje pozbawili się pełnego uczestnictwa w jego życiu. Jeśli rodzice mają związek sakramentalny, można uzupełnić ewentualne braki wiedzy, czy w postawie życiowej podczas rozmów, czy kursów przedchrzcielnych. Ale jeśli związek rodziców jest niesakramentalny albo związku w ogóle nie ma, jeśli dziecko zgłaszają rodzice niepraktykujący, a i chrzestni są oziębli religijnie, kto zagwarantuje chrześcijańskie wychowanie?

Co wtedy znaczą przypomnienia księdza, rodzicom i chrzestnym, że mają obowiązek dawania dzieciom przykładu, jeśli oni nie praktykują, nie żyją w stanie łaski, nie modlą się? A kapłan pyta wprost rodziców i chrzestnych: „Czy wyrzekacie się grzechu, aby żyć w wolności dzieci Bożych? Czy wyrzekacie się wszystkiego, co prowadzi do zła, aby was grzech nie opanował?” I co wtedy mają odpowiedzieć (i co

odpowiadają?!) ci, który ani myślą zmienić swego sposobu życia? Czasem jest to wprost kome-dia, ośmieszająca godność sakramentu! Czy staramy się zrozumieć, o co tu chodzi?